

The background of the cover is a photograph of a traditional wooden roof covered in dark, weathered shingles. A wooden dormer window with a six-pane grid is centered in the lower half. Two thick wooden rafters cross over the roof, forming a triangular shape around the dormer. A large, white, stylized letter 'd' is superimposed on the left side of the cover, partially obscuring the rafters and the roof.

dworzanin

MAGAZYN
KULTURALNY

numer czternasty
kraków
jesień 2009

rok wyd. IV
egz. bezpłatny

ISSN 1895-9156

Joanna Kotkowska

Absolwentka Filologii
Polskiej Uniwersytetu
Warszawskiego. Pracuje
w Dziale Promocji
i Reklamy w Dworku
Białoprądnickim.

Co to znaczy podróżować?

Z Januszem Janowskim rozmawia Joanna Kotkowska

To już trzecia edycja Spotkań Podróżników i Eksploratorów. Imprezy dla ludzi ciekawych świata oraz fascynujących opowieści o podróżach. Główni bohaterowie tego wydarzenia to pasjonaci, poszukiwacze przygód, odkrywcy ciekawych miejsc, ludzie przemierzający wszystkie zakątki świata – kajakiem, pieszo, pociągiem, na czworakach... Są wśród nich postaci znane i cenione w podróżniczym środowisku – żeglarze, alpinisci, autorzy wybitnych przedsięwzięć eksploracyjnych XX wieku, ale i młodzi, ambitni podróżnicy, zapaleni globtroterzy, mający w swoim dorobku znakomite dokonania, nierzadko światowej rangi.



Janusz Janowski
pomysłodawca Spotkań
Podróżników
i Eksploratorów

Zajmuje się Pan organizacją imprez globtroterskich. Czy to zawód czy hobby?

Istnieje zawód animator imprez kulturalnych, czemu więc nie miałby istnieć animator imprez globtroterskich? W Polsce na tej działalności nie da się zarobić, ale można z niej czerpać satysfakcję. To mi wystarczy... A tak na poważnie, niewiele osób w kraju specjalizuje się w tej dziedzinie i żeby profesjonalnie przygotować taką imprezę nie wystarczy podróżować. Istnieje mylne przekonanie, że takie przedsięwzięcie powinien zorganizować doświadczony podróżnik. Nikt nie wymaga stażu aktorskiego od reżysera filmowego! Nowoczesna impreza globtroterska to miejsce, gdzie spotykają się podróżnicy, alpinisci, żeglarze... Tu przenikają się różne motywacje i doświadczenia. To nie tylko forum wymiany praktycznych informacji, ale miejsce propagowania innych wartości, różnych kultur, innego stylu życia. Każdy zaczyna od pytania czy jestem podróżnikiem. Pani tego nie zrobiła...

W takim razie zapytam. Czy czuje się Pan podróżnikiem?

Nie uważam się za podróżnika, dzisiaj zbyt łatwo używamy tego określenia. Świat się „skurczył”, znacznie łatwiej jest podróżować. Prawdziwy podróżnik to nie tylko ten, kto pokonuje dalekie trasy. Nie czuję się podróżnikiem, chociaż staram się każdą wolną chwilę przeznaczać na podróżowanie. To, co zajmuje mnie najbardziej to animowanie imprez globtroterskich. Taka działalność nie wymaga znajomości całego świata, ale bardziej wyczucia, zrozumienia specyfiki różnych sposobów podróżowania i eksploracji. To, co robię nie jest związane z moją pracą zawodową. Jest to raczej pośrednie spełnianie marzeń z dzieciństwa budowanych m.in. na książkach A. Fiedlera, filmach S. Szwarca-Bronikowskiego oraz wielu im podobnych. Dzięki moim imprezom miałem przyjemność poznać wiele z tych osób, z wieloma się zaprzyjaźnić.

To już trzecia edycja Spotkań Podróżników i Eksploratorów... Trudne były początki?

Krakowskie Spotkania, organizowane w Dworku, są kontynuacją szerszego programu, mającego na celu popularyzację niekomercyjnej działalności eksploracyjnej. Wszystko zaczęło się w Gdyni na przełomie 1998 i 1999 roku, wtedy to z mojej inicjatywy odbyły się I. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników. Rok później, w Kopalni Soli „Wieliczka” zostały przyznane pierwsze Kolosy. Krakowska impreza powstaje znacznie łatwiej, procentują tutaj doświadczenie i szerokie kontakty.

Geneza Kolosów? Skąd zrodził się pomysł przyznania nagród za wybitne osiągnięcia w dziedzinie podróży – żeglarstwa, alpinizmu, eksploracji jaskiń...?

Przyznam nieskromnie, że to był mój bardzo oryginalny pomysł. Poza „Złotym Czekanem” (Francja), „Rejsem Roku” (Polska), nie było takich imprez w świecie. W trakcie przygotowań do I. Spotkań Podróżników w Gdyni zauważyłem lukę w promocji dokonań naszych podróżników i eksploratorów. W mediach pojawiały się tylko wyczyny sportowe, łatwe do sfilmowania, zawsze będące w zasięgu kamer. Kolosy miały zagospodarować całość aktywności polskich globtroterów i poszukiwaczy przygód, tych którzy zmagają się z przestrzenią i podejmują ambitne przedsięwzięcia eksploracyjne. Po to, by i oni mogli wreszcie zaistnieć w mediach i świadomości ludzi. Kolosy w swym założeniu, mają przede wszystkim promować nadzwyczaj interesujący styl życia i „zarażać” przyszłych naśladowców. Nagroda Kolosów jest największym wyróżnieniem dla tych ludzi, którzy podobnie, jak ich poprzednicy, w całej historii ludzkości porzucali dom i bezpieczne życie, aby nieprzetartymi ścieżkami wyruszać na spotkanie nieznanej przygody, odkrywać nowe światy i wytyczać granice możliwości człowieka.



Jaki jest program tegorocznych Spotkań Podróżników i Eksploratorów?

Zbliża się 30. rocznica zdobycia Mount Everestu zimą. Na szczycie stanęli wówczas Krzysztof Wielicki i Leszek Cichy. O tym wydarzeniu opowie sam Leszek Cichy, który u nas będzie obchodził swoje 58. urodziny. Radosław „Chopin” Siuda przypomni ostatnią wyprawę Kingi Choszcz. Po wspólnej pięcioletniej podróży autostopem dookoła świata, tym razem podróżniczka postanowiła samotnie przemierzyć Afrykę. Kinga nie miała nigdy dość podróżowania. W wielu z nas tkwi pragnienie przeżycia wielkiej przygody, zdobycia dziewiczego szczytu, czy pokonania „wielkiej wody”, jednak niewielu decyduje się na realizację takich marzeń. Na szczęście są tacy, którzy robią to w pewnym sensie „za nas” i dzielą się swoimi przeżyciami. To ich będziemy mieli okazję spotkać w Krakowie.

Co to znaczy podróżować?

Odwołam się do dwóch żyjących autorytetów... Zacznę od słów S. Szwarz-Bronikowskiego, uzasadniających istnienie osobnej kategorii Podróże w Kolosach (pierwszych podróżniczo-eksploracyjnych nagród za dokonania roku): „Podróżować to podjąć uporczywe poszukiwania uroków i przygód w zadziwiającej różnorodności świata, zarówno na dalekich kontynentach, jak i w rodzinnym kraju. Podróże bywają »krążeniem« nie tylko wśród okazów czy zjawisk malowniczej przyrody, jej odmiennych środowisk, lecz także – wśród odmiennych światopoglądów, zwyczajów, religii, ginących kultur...”. Podróże to poszerzanie swojego wewnętrznego świata, własnych przekonań, odczuć i odkryć, jak ujmuję to w swojej książce *Podróż* M. Kuczyński. Mnie obie te definicje fascynują.

Słuchając relacji podróżników często zastanawiam się skąd u nich tak silna motywacja do spełniania swoich ekstremalnych i niebezpiecznych marzeń. O co tak naprawdę chodzi w tym zdobywaniu gór, rzek, jaskiń...?

To trudne pytanie. Różne są motywacje, jak różni są podróżnicy. Psycholog Marvin Zuckerman twierdzi, że istnieją osoby o wysokim współczynniku poszukiwania doznań. Taka tendencja jest uwarunkowana biochemicznie, więc trudno się z niej wyswobodzić lub ją obniżyć. Naturalne jest, że ona słabnie z wiekiem. Z modelem tym współgra (według Junga) biologiczny wymiar ekstrawersji – introwersji. Ekstrawertycy dążą do wszelkiej aktywności i za wszelką cenę unikają rutyny. Introwertycy natomiast stronią od nadmiaru wrażeń, bo cenią sobie spokój. To, czy należymy do jednej czy do drugiej grupy, czy też jesteśmy typem mieszanym, zależy od czynników, na które nie mamy wpływu. Z tych teorii wynika, że podróżnikiem trzeba się jednak urodzić...

Ile człowiek może przetrwać i znieść podczas wyprawy?

Nie wszystkie wyprawy, które mamy okazję poznać w trakcie Spotkań, mają wymiar ekstremalny. Większość ma charakter „odkrywczo-poznawczy”. Jeśli chodzi o wyprawy typowo ekstremalne, przychodzi mi na myśl mój przyjaciel, Sylwester Czerwiński, od dwóch lat samotnie podróżujący rowerem dookoła świata. Dotychczas pokonał już ponad 40 000 km! Jego celem nie jest pokonanie trasy wokół kuli ziemskiej, w jak najkrótszym czasie, ale możliwie najpełniejsze poznanie świata. Szczególnie trudne jest zdobywanie ścian skalnych w stylu *big-wall*. Wspinacze siedzą w ścianie, czasem nawet po kilka tygodni, śpią w namiotach zawieszonych na linach. Trudne są także wyprawy w rejony polarne, gdzie podróżnicy napotykają na silny wiatr i bardzo niskie temperatury. Na szczególny szacunek zasługuje żeglarz Henryk Widera (78 lat!), emerytowany koncertmistrz, który samotnie żegluguje na malutkim jachcie po morzach. Bariery naszego organizmu można częściowo pokonać za pomocą nowoczesnego sprzętu czy stroju, które pomagają przetrwać w trudnych warunkach. Jednak najważniejsza jest nadal siła charakteru.

Autorytet podróżniczy?

Znam wielu podróżników zasługujących na podziw i szacunek. Jeśli jednak musiałbym kogoś wybrać, to byłoby to: nestor polskich podróżników – S. Szwarz-Bronikowski (ma obecnie 92 lata!), M. Kuczyński i żeglarz – W. Jacobson. Są to ludzie wielkiego formatu, ciepłi, bezpośredni, życzliwi.

Bez czego nie wybiera się Pan w podróż?

Nie lubię podróżować samotnie, więc nie wybieram się w drogę bez przyjaciela. Najczęściej towarzyszy mi moja żona – Anna.

Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy chcą posłuchać ciekawych historii, obejrzeć oryginalne, autorskie filmy rejestrujące dalekie, trudne, ekstremalne podróże na III. Spotkania Podróżników i Eksploratorów (14–15 listopada) w Zajeździe Kościuszkowskim, wstęp wolny. Szczegółowy program: www.dworek.krakow.pl oraz www.kolosy.pl



Kinga Choszcz – postanowiła samotnie przemierzyć Afrykę



Janusz Janowski